

Zmysł, Sosna

Siedzę na sośnie
Czytam "Przedwiośnie"
Patrzę na ludzi,
Z wysokości
Nikt mnie nie widzi,
Więc mogę z nich szydzić
Mogę ich czasem też rozzłościć

La, la, la, la, la

Bo oni nie wiedzą co jest grane
Ja siedzę sobie tu
A oni wstają już nad ranem
By iść pracować,
Nauczać i budować
Wpadnij w szarego życia wir
Ja będę siedział tu
I ich ruchy będę kontrolował
By nic złego nie mogli zrobić mi
Bo ja tylko

Siedzę na sośnie
Czytam "Przedwiośnie"
Patrzę na ludzi,
Z wysokości
Nikt mnie nie widzi,
Więc mogę z nich szydzić
Mogę ich czasem też rozzłościć

La, la, la, la, la

Kiedy tutaj skończę
Może znów się w płaczę
W jakąś awanturę,
Która nie zna granic
Może znów się spęta
Jakaś wojna błędna
Która w całym świecie zrobi zamieszanie